

RODZINA

PISMO POŚWIĘCONE WYCHOWANIU I NAUCE DOMOWEJ.

BEZPŁATNY DODATEK.

Nieraz ...

Nieraz, kiedy patrzysz smutny
Na swą pracę i swój trud,
Kiedy widzisz, że nie wschodzi
Z tego siewu żaden plon —
Nie upadaj pod ciężarem,
Wierz w miłość Bożej cud,
I dzwoni silnie pełen wiary
W znoјnej pracy święty dzwon.

O! w twojej duszy, co niedawno
Była słaba, pełna łez,
Jako srebrny spłz się zbudzi
Plomienisty, orli głos:
Trzymaj ojców jasny sztandar,
Bładej trwodej połóż kres!
Przyjdzie czas, iż z twojego siewu
Wезде bujny, złoty kłos!

K. E. Nawrowski.

Podanie o drzewie Krzyża świętego.

Ani jeden kawałek drzewa na ziemi niema zapewne tak długiej i wzruszającej historii, nad owe twarde, sękatę drzewo, z którego wyciosano krzyż dla naszego Zbawiciela. Dzieje jego sięgają aż do błogosławionych czasów w raju.

Gdy Adam doszedłszy wiekowych lat a wiele chorował, zapytał go się pewnego dnia syn Set.

„Ojcze, opowiadałeś nam nieraz o raju i jego wspaniałościach, mówiłeś nam też o drzewie życia. Czy sądzisz, że owoce tego drzewa człowieka mogą ochronić od śmierci? Bo wtedy udam się z moim aniołem tamdotąd i przyniosę ci te owoce, ponieważ nie powinienes umierać jak nasza matka Ewa. Ty żyć musisz aż nadejdzie Ten, który zmiażdży łeb wężowi. Tobie jednemu tylko uwierzą ludzie i ich pokolenie owe święte opowiadania o Stwórcy, o raju, upadku grzesznym i o Zbawicielu.”

Smutkiem przejmowały sędziwego Adama słowa nabożnego jego spadkobiercy, syna Seta. Istotnie, ludzkość już nie była wierząca. Wielu jego samego uważało za starego głupca i błazna. Po-

gardę tę znoсіł cierpliwie jako pokutę, ale z powodu grzechów odczuwał ból niezmierny i często zapragnął śmierci. Ale i to znoсіł cierpliwie i poddawał się woli Bożej.

Set jednak nie miał spokoju. Pewnego dnia więc po otrzymaniu błogosławieństwa udał się w drogę, szukając owego drzewa żywota. A było to przedsięwzięcie nielada! Gdzie miał szukać raju? Na wysokościach niebiańskich? W nieznanym dolinach pustyni, czy też w lodowatych przestworach północy lub południa?

Przedzierał się przez ciernie i skały, walczył z dzikimi zwierzętami, znoсіł cierpliwie gorączki i mrozy, burze i wichry. Ale wszystko było nadaremne! Wszędzie na ziemi napotykał na ślady ludzkie i grzechu, ale nigdzie nie trafił na aniola-cherubina z mieczem ognistym, który stać miał przy świętej bramie.

Wtenczas Set zrozpaczony ukląkł i modlił się do Boga:

„O Boże, Stwórczo wszystkich rzeczy! Biedni my ludzie nie znamy Twoich zamiarów. Zabracęś z tej ziemi raj przepiękny. Użycz życia Adamowi aż do wielkiego dnia Zbawiciela! Nie mogę znaleźć drogi do drzewa żywota. Przez żarliwą pokutę sługi Twego Adama zeslij mi przez Twego anioła choć gałązkę z drzewa żywota, aby wiara w Ciebie i miłość ku Tobie nie poszła na marne.”

Po tej modlitwie śmiertelnie znudzony Set zasnął. Pan Bóg modlitwę Seta przyjął z wielkim zadowoleniem. Anioła zesłał do raju, aby zerwał gałązkę z drzewa żywota, tak, że gdy Set się przebudził, zauważył dziwnie nieznaną gałąź w swoim ręku. Pełen chwały Bożej udał się ku domowi, jedną myślą przejęty, jaką radością napelni się serce Adama na widok pamiątki z raju. Ale gdy zaszedł wreszcie do domu, Adam już dawno spoczywał w grobie na wzgórzu Golgoty.

Seta serce przepelnił szczerzy smutek, ale w końcu i on poddał się pod wolę Boga. Gałązkę z drzewa żywota zasadził na grobie Adama; tam zapuściła korzenie i powoli zazieleniła się. Dziwny jednak smutek odbijał się w liściach drzewka i nigdy nie zakwitły na niem kwiaty ani zrodziły się owoce, choć Set je pielegnował starannie.

Z czasem drzewko wyrosło na wysokie drzewo, którego korzenie głęboko tkwiły w ziemi. Wody potopu nie splukały go, ani wichry nie złamały, ani żaden budowniczy nie odważył się dotknąć jego pnia sękatego. Błogosławieństwo tajemnicze spo-

czywało na tem drzewie, błogosławieństwo prze-
znaczenia do wielkich rzeczy.

Wreszcie drzewo przewróciło się ze starości. Zieleń jego zciemniała, a gałęzie usychały, więc też stare drzewo usunięto i wrzucono je pomiędzy bulcujące drzewo. Tam długi czas służyło niewolnikom jako most nad strumieniem Kedronem, a gdy zastąpiono go trwałym mostem, w czasie deszczu zesunęło się drzewo i wpadło do strumienia. Przy wyczyszczeniu Kedronu robotnicy zanieśli stary pień na śmietnisko przed świątynią. Tam zaś pozostało nieuszanowane, niezdatne na żaden cel.

W owej godzinie, kiedy to Judasz życie Zbawiciela sprzedał Kapłanom za 30 srebrników, kiedy ci najmowali sobie okrutnych zbirów i ciemlezców do biczowania i ukrzyżowania Pana, wysłali też cieśli po bardzo ciężki, sękaty i surowy pień drzewny. Pień ten znaleźli, ale dziwnie się opierał, dziwnie ciężko leżał ukryty pomiędzy odpadkami drzewnymi. Jednakowoż go wydobyli, wydźwignęli i wyciosali z niego drzewo męki.

Drzewo jęczało i trzeszczało pod uderzeniami młota i dłuta, jakoby w niem było żyjące serce pełne bólesci. Taki sam jednak los spotkał kamień w Górze Oliwnej, ziemię pod słupem do biczowania i górę wzgórze Golgoty. Wszystko to w milczeniu musiało znieść i zcierpieć okrutny czyn ludzkości wobec Tego, który miał ją wybawić z grzechów.

Nadszedł Wielki Piątek. Drzewo sterczało pomiędzy ziemią a niebem i znów spód jego spoczywał na grobie Adama. Ziemia poczęła drzeć, słońce i księżyc zaciemniały się ze smutku wielkiego. Drzewo jedynie mocno stało, choć ziemia popękała przy jego boku, głęboko i szeroko. Drzewo niewzruszone dźwigało na sobie cierpiącą postać konającego Chrystusa Pana.

Marja Magdalena objęła święty pień swemi ramionami pokutnicy, Józef i Nikodem zaś oparli o nie drabiny i uwolnili martwe członki z gwoździ.

Od tego dnia drzewo to doznało błogosławieństwa. Pobożne ręce zaniosły je na górę Syjon do sali świętej gminy. Tam to położono gwoździe, koronę cierniową, prześcieradło z bioder na pokrwawione drzewo, śpiewając: „O święty krzyżu, nadziejo nasza jedyna, bądź pozdrowiony!”

—oxo—

Milsza wiara, niż złoto.

Złotemi głoskami na łamach katolickich pism polskich powinna być wydrukowana wiadomość o zdarzeniu, który podajemy za „Życiem i Pracą”.

W r. 1903 zamożny gospodarz ze wsi Zakrzew, pod Radomiem Mateusz Karaś, w pożyciu, z żoną, bezdzietny, po naradzie z nią, postanowił wziąć dziecko obce na wychowanie, aby było komu pozostawić, po śmierci, chatę i rolę. Pojechał więc do Warszawy i tu, zwiędziwszy przytułek dla podrzutek, wybrał kilkomiesięczną dziewczynkę, ochrzczone imieniem Karolki. O pochodzenie jej nie pytał. Mała wyrosła w zdrowiu na dorodną pannę. Gdy skończyła lat 24 (w roku bież.) niejeden już chwacł chłopak starał się o jej względy. Nie śpieszno jednak jakoś było ani jej, ani opiekunom-rodzicom. Dziwny los miał wystawić Karolkę na dotkliwą próbę. Karasiowie otrzymali pismo, wzywające ich przybrać córkę do Warszawy, gdzie miała stawić się w sprawie osobistej w biurze gminy żydowskiej

Po naradzie z Karasiami i sołtysem, wybrała się w drogę i stawiała się w biurze gminy żydowskiej. Tu ją przyjęto z wielkiem uszanowaniem. Przyjęty ważnością sprawy, sekretarz przemówił do Karolki — z ojcowska:

— Moje dziecko, dowiedz się, że jesteś — żydówką, bośmy doszli, kto był twoją matką. Ciebie porzuciła w r. 1903 Chaja Bormanówna. Ona umiała niedawno w Ameryce i zapisała ci pięć domów w San Francisco i dwie fabryki konserw.

Karokię, ze wzruszenia, zatknęło, gdy ochłonęła, oświadczyła:

— Nie znam swej matki, wiem tylko, że ja jestem chrześcijanką.

— No to jeżeli chcesz otrzymać majątek, musisz zaraz przejść na żydowską wiarę.

— Nie przejdę! Wolę zostać u siebie na wsi i do Ameryki nie pojadę!

Jak powiedziała — tak zrobiła: wróciła na wieś, codzień zamiata izbę, pasa krowy, w niedzielę i święta chodzi do kościoła na mszę... I dobrze się czuje, i lekko jej na duszy...

—oxo—

O wdzięczności.

Wdzięczność i pszenica dojrzewają jedynie na dobrej glebie.

◆

Wdzięczność jest jedną z najtrudniejszych cnót.

◆

Wdzięczność podoba się ogólnie, niewdzięczność nienawidzi cały świat.

◆

Wdzięcznością uzyskuje się z łatwością ogólną przychylność.

—oxo—

Ostrożność nie zawadzi.

Ostrożność przy spotykaniu się z obcymi nigdy nie zawadzi; niejednemu nieszczęściu byłoby można zapobiec, gdyby się nie było ufało każdemu nieznanemu. Pozory mylą! Oczywiście w tej ostrożności nie należy przesadzać, nie należy więc też uważać każdego nieznanego za złodzieja lub zbrodniarza.

Często się zdarza, że służąca lub dzieci same zostaną w domu, a gdy ktoś zadzwoni, czy to z elektrowni lub gazowni, wpuszcza go się do stwierdzania zużytego gazu lub siły elektrycznej. Wtedy wpuszcza się odnośnego urzędnika, nie stwierdziwszy poprzednio, czy istotnie jest uprawnionym do powyższej czynności. Nie powinno się nigdy wpuszczać do mieszkania nieznaną osobę, zanim się dokładnie nie przekonamy, kogo mamy przed sobą. Ktokolwiek przybędzie z jakiego urzędu, czy to z urzędu telefonicznego, gazowni lub elektrowni, posiada wykaz z fotografią własną, którego należy zażądać, zanim się drzwi całkiem otworzy, do wejścia. Stwierdzanie to może się odbyć przez wąski otwór drzwi, założonych na łańcuch bezpieczeństwa.

Sprzedawaczki po sklepach, o ile znajdują się tam same, powinny być bardzo ostrożne i nie powinny dać złapać się ładnym wyglądem ani pewnością występo-

wania obcych kupujących. Jeśli nieznany człowiek wchodzi do sklepu, w czasie kiedy sama znajduje się w sklepie, unikać powinna sprzedająca stawiania plecami do przybysza, raczej winna mieć wciąż baczną uwagę na niego. Poleca się też przytwierdzenie ukrytego pod stołem dzwonka elektrycznego, aby w razie potrzeby i niebezpieczeństwa niespostrzeżenie móc nacisnąć na guzik dla przywołania pomocy.

Dzieci należy tak wychowywać, aby na ulicy, skoro idą same bez opieki, nie chodziły nigdy z nieznaną sobie osobą, nie dały się łąpać na karmelki lub obietnice jakiegokolwiek, nie załatwiały sprawunków za obcych lub też nie chodziły do mieszkań nieznanych. Łatwowność ślepa dzieci zbyt często stała się powodem szkód na ciele i duszy, stąd wychowawcy i rodzice jak najczęściej powinni przestrzegać przed niebezpieczeństwami ulicy.

Tak samo szosy, drogi w lesie zaciszem stać się mogą niebezpiecznymi i kobiety szczególnie powinny unikać długich, samotnych przechadzek w lasach lub bezludnych miejscach. Za drzewem lub w rowie przydrożnym czyhać może niebezpieczeństwo, któremu uleść mogą. Nie należy również lekkomyślnie wysłuchać prośb przechodnia, aby go zabrać na wóz lub samochód, o ile się tylko sam znajduje w wozie itp. W każdym razie przechodzień taki nie powinien siadać z tyłu wozu, niech wsiądzie przy boku naszym, aby go można mieć na oku i odeprzeć możliwy napad z jego strony.

Kobiety lub dziewczęta podróżujące same koleją narażone bywają na różne niebezpieczeństwa, szczególnie gdy są zbyt ufne wobec podróżnych w przedziale. Opowiadają im np. co ich trapi, co ich raduje, a nawet zwierają się, ile przy sobie mają pieniędzy. W przedziale kolejowym jak najmniej należy rozmawiać z obcymi, oczywiście nie należy być niegrzecznym wobec zachodzących pytań. Należy odpowiadać uprzejmie ale krótko, a nie wspominać ani słowa o stosunkach rodzinnych. Jeśli kobiety lub dziewczęta same jadą do większego miasta, niech dbają o to, aby za dnia zajeżdżały na miejsce przeznaczone. Unikać powinno rozmów z obcymi mężczyznami lub kobietami, a nie dać się zniewolić miłemi lub współczującymi słówkami tychże. W każdym większym mieście członkowie opieki nad samotnymi kobietami podróżującymi bywają na dworcach, do nich w razie potrzeby należy się zwracać, bądź to o wskazanie noclegu, bądź o wywiad jaki itp. Członkinie te na ramieniu noszą opaski żółte, białe, lub innej barwy.

Zwracamy jeszcze uwagę na inny sposób wyłudzenia, przez wprawnych oszustów używany. Przychodzą oni do służącej lub pani domu i zrećnie się dopytują, czy są same w domu. Następnie żądają rzekomo z polecenia męża lub pana domu wydania jakiego cennego przedmiotu lub pieniędzy, które mają rzekomo mu wręczyć. Przestrzec winniśmy przed wydaniem czegokolwiek bez piśmiennego poświadczenia ze strony męża, ojca lub pana. Wielokrotnie już tym sposobem udało się owym rzezimieszkom wyłudzić znaczne sumy pieniędzy lub też cenne przedmioty. płaszcze, odzież inną, zegarki itp.

Podaliśmy tylko kilka przykładów. Nie sposób bowiem przewidzieć wszelkiego rodzaju niebezpieczeństw życia codziennego, dlatego przy wszelkich poczynaniach należy zachowywać ostrożność i mieć baczną oko na wszystkie możliwości.

Dla życia.

Czyż zawsze trzeba...

1. się gniewać, jeśli ktoś zwróci uwagę na naszą wadę?
2. każdemu przedwcześnie opowiedzieć swe dobre pomysły?
3. wstawać o pięć minut za późno, aby niepotrzebnie się potem śpieszyć?
4. wpierv odczekać nieudania się własnej sprawy, zanim się ją zarzuci?
5. opryskliwie odpowiadać, kiedy można rozbrajać uprzejmością?
6. zaraz potępiać sprawy nieznanej i zniechęcać tem innych?

—OXO—

Rozmaitości.

Nieco o pomidorach.

Pomidory, znane też pod nazwą „rajskich jabłek złotych jabłek itp., coraz więcej rozpowszechniają się i u nas. Nie dzieje się to bez powodu, gdyż hodowla pomidorów się opłaca a zużywanie owoców jest różnorakie. Smak surowych pomidorów orzeźwiający i przyjemny. Pokrajane w plasterki i osolone doskonałym dodatkiem są do cięta suchego lub z masłem. Do salaty z pomidorów kraje je się również na plasterki, doprawia octem, oliwą, sosem i siekaną pietruszką. Zamiast octu, lepiej dawać sok cytrynowy. Dla zmiany można domieszać ogórków świeżych. Kto się przyzwyczai do zjadania pomidorów, braknie ich bardzo w czasie zimy, gdzie są bardzo drogie albo wogóle ich niema.

We Włoszech, na Węgrzech i w Australji pomidory podawają do każdego obiadu i każdej wieszery. Są one też nadzwyczaj zdrowe, nawet lecznicze, właściwości posiadają.

Surowy sok z nich działa chłodziąco, usmierza pragnienie i gorączkę; ugotowane pomidory natomiast powinni zjadać chorzy na płuca i choroby pierśsiowe cierpiący na astmę (duszność). Oczywiście ci chorzy nie powinni ich używać z ostremi przyprawami, bo wtedy pomidory utraciłyby swoją leczniczą właściwość.

Pomidory używa się prócz tego do zup i sosów.

Na razie pomidory zagraniczne są jeszcze drogie, ale skoro tylko dojrzeją krajowe ceny znacznie obniżą ten stan się prawdziwie ludowym pokarmem jakim dziś jest w Ameryce.

Kiedy powstały kolczyki?

Kolczyki — miła ozdoba kobiecej twarzy — pochodzą z czasów niezmiernie dawnych; ukazały się one poraz pierwszy u żydów w takich oto okolicznościach.

Patriarcha Abraham posiadał śliczną służebną imieniem Agar, wobec której jego żona Sara bywała często bardzo zazdrosna. Pewnego dnia, powodowana atakiem wściekłego gniewu, Sara zupełnie przekształciła twarz Agar, dziurawiąc jej nozdrza i uszy. Gdy Abraham dowiedział się o tem, zburczał Sarę, a jednocześnie postarał się o to, by w jakiś sposób wynagrodzić jej ból. Myśląc o tem, wpadł na plan pocieszenia niewolnicy w ten sposób, że w otwarte uszy włożył jej złote obrączki, co właśnie na-

dało twarzy Agar zgoła oryginalny wyraz. Zazdrośna Sara też przekłuta sobie uszy i poczęła nosić w nich złote obrączki. W ten sposób powoli powstawała moda kolczyków, które rozeszły się po całym świecie.

—oxo—

Rady domowe.

Szkodniki w spiżarni.

Niezwykłe wilgotne lato tegoroczne i jesień dżdżysta, jaką nam zapowiadają znowcy, są dużej mierze przyczyniły się do rozmnożenia się szkodników, które się zabierają do naszych zapasów zimowych. Przetwory mączne, jak mąka, krupy, kaszy, które przezorna gospodyni w większej ilości zakupuje w jesieni, nawiedza mól mączny, niedostrzegalny gołym okiem. Poznać go można jedynie w mące przez to, że ta bywa wilgotna i zlepiona w grudki ślimate. Mąkę przesiąkniętą molami należy uważać za szkodliwą dla zdrowia i jedynie nadaje się ona wtedy ugotowana na paszę dla bydła. Skoro tylko zauważy się mole w mące, co się uwidacznia na zewnętrznej stronie miechów i tytek, pokrywających się warstwą mąki, natenczas trzeba przedsięwziąć staranne wyczyszczenie szafy lub spiżarni i to gorącymi mydlinami. Mole nie łatwo wytepić można. Chronić się można od moli przez staranne przesiewanie mąki przed wsypaniem jej do naczyń, worków lub tytek, które należy zalepić dokładnie.

Przesiewanie mąki i wtedy jest wskazane, gdzie zachodzi obawa, iż mole się zagnieździć mogą. Jajka moli dostrzegalne są w mące tylko przez szkła powiększające. Z jajek już po kilku dniach wychodzi wąsionka, żywiąca się mąką i przedzająca nitkę odporną już od pierwszego dnia swego istnienia, przez co mąka się skłębła i staje stęchlą. Często się zdarza, że w młynach i śpichrzach zagnieźdzają się mole, które tam tępią gazami trującymi. Zamyka się wtedy wszelkie izby w młynach na kilka dni, wykadza gazami trującymi, które przez dłuższy czas wnikać muszą, aby skutecznie wyniszczyły mole i ich zarodki. Gotowej już mąki oczywiście nie można poddawać działaniu gazów, stąd potrzeba starannego przesiewania, aby zawczasu z zapasów mąki pousuwać mole i wąsionki.

Pleśnieniu masła

zapobiega się przez wstawianie heczek z masłem do naczyń z silnie osoloną wodą. Papier do opakowania masła też można zamoczyć w słonej wodzie.

Łyko

można też używać do zawieszowania słoików z konserwami zamiast szpagatu. Łyko stosunkowo jest tanie i przylega dobrze do szkła.

Suszenie mokrej odzieży.

Mokrą odzież trzeba powiesić na wieszaku z drzewa, o ile możliwości tak, aby nie dotykała się niczego, gdyż przez to unika się tworzenia się fałd i zgnieceń. Błoto i pył dopiero usuwać należy po wysuszeniu całkowitem. Czyszczenie mokrej odzieży całkiem chybła celu.

Plamy z owocu na rękach.

Po struganiu owocu powstają brzydkie plamy na rękach. Uniknie ich się przez struganie owocu nożami z brązu. Kwas owocowy bowiem łączy się z stałą zwyczajnego noża i to powoduje owe plamy, które wprawdzie są przemijające, bo usunąć je można mydłem, ciepłą wodą, pumeksem i cytrynowym kwasem.

ŻARTY.

TO CO INNEGO.

Właściciel stawu: „Panie, co pan tam robi. Czy pan nie wie, że w tym stawie nie wolno ryb łowić?”

Rybak przygodny, który od 3 godzin czeka nadaremnie na złowienie ryb: Nie łowię żadnych, tylko je żywię.”

NIEMA STRATY.

Mąż: „Ależ, żono, tak przesoliłaś dzisiejszą zupę? Na co odzywa się jego synek Franek mówiąc:

„Ej, to nic ojcie, sól nas nic nie kosztuje, podarowała nam ją ciotka.”

NIEPOROZUMIENIE.

Lekarz zapytuje się żony chorego drwala: „Co mąż jadł dziś na obiad?”

Żona: Wołowinę.

Lekarz pyta dalej: „A jadł ze smakiem?”

Żona: Nie, z chrzanem.

DZIWNE WŁOSIE.

Nauczyciel pyta się nowoprzybyłego ucznia o stan i zawód ojca.”

„Czem jest twój o.ciec?” — „Siodłarzem”. „A co robi? Skupuje ogony wole i z nich robi włosie końskie.”

PODCZAS NAUKI RACHUNKÓW.

Nauczyciel: „Jeśli na ubranie potrzeba mi 3,10 metry materiału, metr po 3-20 złote, ileż więc muszę zapłacić?”

Moryc Szlojme: Pan nauczyciel jest wysokiego wzrostu, więc 3,10 materiału nie starczy na ubranie. Pan nauczyciel jest eleganckim panem, więc nie kupiłby sobie lichocstwa, po 3,20 zł.. Wreszcie pan nauczyciel jest człowiekiem rozumnym, więc kupi sobie ubranie gotowe, u mego ojca, u którego się właśnie odbywa wyprzedaż po najtańszych cenach.

NIESPODZIEWANA ODPOWIEŹ.

Nauczycielka: „Powiedzcie mi przeciwieństwo od słowa „wolne”.

Uczennica „Zajęte”.

MIŁOŚĆ DZIECIĘCA.

Nauczyciel z historii świętej opowiadał o szacunku Józefa, dla ojca swego Jakóba i o tem, jak go przyjmował w Egipcie. Pragnie przytem wywołać u dzieci miłość dziecięcą, więc pyta Franka syna stróża:

„Więc jak sobie postąpisz, gdybyś np. został kiedyś ministrem i widziałbyś naraz ojca twego, zamiatającego ulicę przed domem?”

Franek: Odwróciłbym się w drugą stronę.

DZIECKO TEGOROCZNE.

Pewna matka zaszła kiedyś do sypialni swego chłopczyka, aby go jeszcze dobrze otulić na noc.

„Zimno mi, matusiu”, rzecze malec i zakrywa się mocniej kołderką.

„Dobrze się nakryj synku. Aniołek będzie przy tobie i będziesz się ogrzewał. Dobra noc, malcze!”

Chłopiec usłuchał matkę, ale po chwili zastanowienia, spogląda na nią, mówiąc: „Czybym zamiast aniołka nie mógł dostać bańki z gorącą wodą?”